

19 września. O. Jacek Salij OP komentuje dzisiejszą Ewangelię

(1 Kor 15, 1-11)

(1 Kor 15, 1-11)

Czytanie z Pierwszego Listu Świętego Pawła Apostoła do Koryntian

Przypominam, bracia, Ewangelię, którą wam głosiłem, którą przyjęliście i w której też trwacie. Przez nią również będziecie zbawieni, jeżeli ją zachowacie tak, jak wam głosiłem. Bo inaczej na próżno byście uwierzyli.

Przekazałem wam na początku to, co przejąłem: że Chrystus umarł – zgodnie z Pismem – za nasze grzechy, że został pogrzebany, że zmartwychwstał trzeciego dnia, zgodnie z Pismem; i że ukazał się Kefasowi, a potem Dwunastu, później zjawił się więcej niż pięciuset braciom równocześnie; większość z nich żyje dotąd, niektórzy zaś pomarli. Potem ukazał się Jakubowi, później wszystkim apostołom. W końcu, już po wszystkich, ukazał się także i mnie jako poronionemu płodowi.

Jestem bowiem najmniejszy ze wszystkich apostołów i niegodzien zwać się apostołem, bo prześladowałem Kościół Boży. Lecz za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną.

Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak uwierzyliście.

(Ps 118 (117), 1b-2. 16-17. 28-29 (R.: por. 1b))

Ref: Dziękujcie Panu, bo nasz Pan jest dobry

Dziękujcie Panu, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.
Niech dom Izraela głosi:
«Jego łaska na wieki».

Ref: Dziękujcie Panu, bo nasz Pan jest dobry

Prawica Pana wzniesiona wysoko,
prawica Pańska moc okazała.
Nie umrę, ale żyć będę
i głosić dzieła Pana.

Ref: Dziękujcie Panu, bo nasz Pan jest dobry

Jesteś moim Bogiem, podziękować chcę Tobie,
Boże mój, wielbić pragnę Ciebie.
Wysławiajcie Pana, bo jest dobry,
bo Jego łaska trwa na wieki.

Ref: *Dziękujcie Panu, bo nasz Pan jest dobry*

Aklamacja

Przyjdźcie do Mnie wszyscy,
którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

(Łk 7, 36-50)

Jeden z faryzeuszów zaprosił Jezusa do siebie na posiłek. Wszedł więc do domu faryzeusza i zajął miejsce za stołem. A oto kobieta, która prowadziła w mieście życie grzeszne, dowiedziawszy się, że gości w domu faryzeusza, przyniosła flakonik alabastrowy olejku i stanąwszy z tyłu u Jego stóp, płacząc, zaczęła łzami oblewać Jego stopy i włosami swej głowy je wycierała. Potem całowała Jego stopy i namaszczała je olejkim.

Widząc to, faryzeusz, który Go zaprosił, mówił sam do siebie: «Gdyby On był prorokiem, wiedziałby, co to za jedna i jaka to jest ta kobieta, która się Go dotyka, że jest grzesznicą».

Na to Jezus rzekł do niego: «Szymonie, mam ci coś do powiedzenia».

On rzekł: «Powiedz, Nauczycielu».

«Pewien wierzyciel miał dwóch dłużników. Jeden winien mu był pięćset denarów, a drugi pięćdziesiąt. Gdy nie mieli z czego oddać, darował obydwom. Który z nich więc będzie go bardziej miłował?»

Szymon odpowiedział: «Przypuszczam, że ten, któremu więcej darował».

On zaś mu rzekł: «Słusznie osądziłeś».

Potem, zwróciwszy się w stronę kobiety, rzekł do Szymona: «Widzisz tę kobietę? Wszedłem do twego domu, a nie podałeś Mi wody do nóg; ona zaś łzami oblała mi stopy i otarła je swymi włosami. Nie powitałeś mnie pocałunkiem; a ona, odkąd wszedłem, nie przestała całować stóp moich. Głowy nie namaściłeś Mi oliwą; ona zaś olejkiem namaściła moje stopy. Dlatego powiadam ci: Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała. A ten, komu mało się odpuszcza, mało miłuje».

Do niej zaś rzekł: «Odpuszczone są twoje grzechy».

Na to współbiesiadnicy zaczęli mówić sami do siebie: «Któż On jest, że nawet grzechy odpuszcza?»

On zaś rzekł do kobiety: «Twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju».

Komentarz:

Pod jednym względem ta jawnogrzesznica — jeszcze przed uzyskaniem przebaczenia — była w lepszej sytuacji od niejednego z nas. Mianowicie ona dobrze wiedziała, że jest grzesznicą i że własnymi siłami nie odzyska swojej ludzkiej godności. My podobni jesteśmy niekiedy raczej do tego faryzeusza Szymona, który zaprosił Pana Jezusa — uważamy się za sprawiedliwych i myślimy sobie może nieraz, że gdyby inni byli tacy jak ja, to świat byłby prawie idealny.

Wspaniale objaśniła dzisiejszą Ewangelię wielka mistyczka naszego XX wieku, Adrienne von Speyr. Jawnogrzesznica wie, że jedyna jej szansa to zawierzyć się całkowicie Panu Jezusowi. Wie zarazem, że przebaczenie i przywrócenie do godności dziecka Bożego jej się nie należy — i że nie ma takiej ceny, którą ona mogłaby za to zapłacić. Zarazem czuje, że nie powinna stawać przed Panem Jezusem z pustymi rękoma. Oddaje Mu dosłownie wszystko, na co było ją stać — ów olejek był przecież bardzo drogi.

Spójrzmy jeszcze na tych dwoje ludzi równocześnie — na jawnogrzesznicę i faryzeusza Szymona. Faryzeusz patrzy na nią z góry — on jest poważnym, szacownym człowiekiem — a ona, cóż: człowiek z marginesu. Pan Jezus nie próbuje go przekonywać, że ona też jest człowiekiem, że jej również należy się szacunek. Pan Jezus nie zasypuje przepaści między faryzeuszem a jawnogrzesznicą, ale odwraca jej bieguny. Krok po kroku dowodzi faryzeuszowi, że to właśnie on znajduje się na dole, że ona jest o wiele, o wiele wyżej od niego. „Odpuszczone są jej liczne grzechy, ponieważ bardzo umiłowała”.

Czasem ktoś przychodzi do mnie z takim problemem: „Bogu dziękować, życie ułożyło mi się dobrze, żyję uczciwie, wielkiego zła nie czynię, a w Kościele ciągle słyszę, że jestem grzesznikiem i że uważać się za lepszego od innych jest to faryzejstwo. Co mam zrobić ze sobą, żeby to było w duchu Ewangelii?”

Otóż takiemu człowiekowi odpowiadam mniej więcej tak: Dziękuj Bogu za wszystko dobro, jakie dzieje się w twoim życiu. Nie byłoby też dobrze, żebyś na siłę wyszukiwał w sobie jakieś grzechy. Ale spróbuj przyrzeć się tylko jednemu: Czy ty naprawdę całego siebie i bez reszty i w każdych okolicznościach zawierzasz Panu Bogu? Zapewne zobaczysz, jak wciąż mało jest w tobie tego zawierzenia. Na tym polega twój grzech. A jest to wielki grzech. Kiedy to zobaczysz, zaczniesz zauważać również inne twoje grzechy. Wielkie grzechy człowieka uczciwego. I wtedy zobaczysz, jak bardzo również ty potrzebujesz Bożego przebaczenia.

o. Jacek Salij OP

